

<http://rcin.org.pl>

Egz. archiwalny IBI

PIEŚN JANUSZOWA
o
KRAKUSOWYM
GRODZIE.

KRAKÓW,
KSIĘGARNIA JÓZEFA CZECHA.

—
1873.



Katedra na Wawelu.

Egz. archiwalny IBL

PIEŚŃ JANUSZOWA
O
KRAKUSOWYM
GRODZIE.

KRAKÓW,

NAKŁADEM KSIĘGARNI JÓZEFA CZECHA.

1873.

INSTYTUT

BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

<http://icln.org.pl>

Wydawnictwo

Wydawnictwo

KRAKÓW

GRÓDŃ



Kraków, w Drukarni Uniwersyteckiej 1873 r.

5039

8781



Tu się widzę jeszcze świeci,
Do mnie, do mnie moje dzieci,
Bo coś dla was mam —
Ot z pielgrzymki wracam właśnie,
Nim w kominie ogień zgaśnie,
Gościnne wam dam.

No otrzęjcie się o szaty
I zasiądźcie koło chaty,
A teraz mi sza!
Prosto wracam dziś z Krakowa,
Hej, hej, dzieci, nie jałowa
Nasza przeszłość ta!

Tutaj niosę wam pamiątki,
Szmat z sztandarów, trumien szczątki
I powiastek treść;
I z trzech mogił głośnieją sławy,
Trzy przygarści ziemi łzawej
I o orłach wieść.

Posłuchajcie: w ranną chwilę
Na Kościuszkim był mogile
— Z Bogiem moim sam;
Com tam widział, śpiew oziębi,
A com uczuł w serca głębi,
To ja tylko znam!

Na mogile było glucho;
Przyłożyłem do niej ucho,
Słucham! co to tam?
A w mogile coś mówiło:
Hej! i większe serce było,
Niż na ziemi nam!

Nibym ze snu spojrział górą,
Aż nademną sterczy pióro,
Pióro z orlich lot;
Radość jakaś przeszła żyły
I pytałem się mogiły:
Zkąd ci to ten grot?

A mogiła jękla głucho:
„Przyłóż do mnie, przyłóż ucho,
Wszakżeś to ty swój!
Orzeł siadł tu na spoczynek,
Rzekłam: daj mi upominek,
Stary Orle mój!”

„A on odrzekł: hej mogiło!
Za czem to ci się stęskniło,
I cóż ja ci dam?
Gdyby Laszki nie plakały
Po poległych, pierścień mały
Wyprosiłbym sam.

„Gdyby znowu Lachy moje
Z naszym wrogiem szły na boje,
To wiem co bym dał!
Hej leciałbym jak najdalej,
Przyniósłbym ci mózg Moskali
I tubym go ssał.

„Lecz gdy we rdzy krzywe płachy,
We łzach Laszki, w więzach Lachy,
Dam ci pióro z lot;
Bo gdy pióro znajdzie Laszę
I zrozumie družby nasze,
To stanie za grot!“

Wziąłem pióro, serce drżało,
Aż tu górą zaszumiało
Patrzę orzeł nasz!
Łupnął skrzydłem, okiem błysnął,
I nad głową mi zawisnął,
Jakby trzymał straż!

I było nas tylko troje,
A duch na nas jakieś zdroje
Trojga światów zlał;
Tu mogiła z tajemnicą,
W górze orzeł z błyskawicą,
A jam w środku stał.

O kto lubi boje, łowy,
Komu miłym śpiew domowy
Od dziecinnych lat;
Niech tu z Orłem wzniesie czoło
Lub z śpiewakiem spojrzy w koło,
Na ten orli świat.

Jak zasięgną tylko oczy,
Niby rajem, świat się toczy
Po przed duszą tu;
Dymią lasy, srebrzą góry,
Szumią wody, sterczą mury
Wieżycami stu.

Srebrną wstęgą Wisła płynie,
Przy niej wiankiem na równinie
Stary Kraków nasz!
A olbrzymie trzy mogiły
Gród do koła ostąpiły,
Niby wieków straż.

Hej, hej! pono krew ma w żyłach
Lud, co składa cześć w mogiłach
Sławie zeszłych lat;
W jednej, jako naród wierzy,
Już od dawna Krakus leży,
Wojewodów dziad.

Drugą poczczon, moje dzieci,
Ów Naczelnik twardych kmieci,
Trzecią, Dziewa Dziew!
A śpiew między krakowskiemi:
„Wanda leży w naszej ziemi“,
Głośny to tam śpiew!

Zdala Tatry świat zaległy,
A ku Wiśle wody zbiegły
Potokami stu,
A jak Tatry z równinami
Tak Górale z Polanami
Zetknęli się tu!

Śnieg na Tatrach, Maj na dole,
Las na górach, w równiach role,
I nabity człek,
A wzdłuż Wisły płynie z dala,
Niby łabędź, splaw Górala
Pod krakowski brzeg.

Tam to cudnie Wisła bieży,
A nad Wisłą Wawel leży,
Na Wawelu gród.
Odkąd Wisła z gór tych płynie,
Stary Wawel na świat sływie
I ten chrobry ród.

Gdy się szatan rozzuchwalił,
Bóg Wawelem go przywalił,
A duch czarny legł;
A Bóg zagrzmiął: „Słuchaj Lasze!
Tu siedziby będą wasze,
Aż po wieków wiek!”

Lecz na przekór woli Pańskiej,
W kilka wieków z krwi szatańskiej
Powstał wielki smok:
I szkód ludziom dużo sprawił,
Lackie dzieci co dzień dławił
I niejeden rok.

Aż znów Krakus lud wybawił
Smoka zabił, gród postawił
I na gródzie siadł.
Ale w grobie Krakus dawno!
A dziedzinę na świat sławną,
Posiadł znowu gad.

Ale niechno jeszcze zleci
Chleb co zjada polskie dzieci
I coroczny plon,
Bo lud wierzy przepowiedni,
We łzach głodząc chleb powszedni
Nieraz jęknie on:

Hej pozbędziem téj niewoli
Jak się dźwignie lud od roli
I Krakusów brat
A krew czarta, co dziś smoczy
W żyłach wrogów, grunt sposoczy
Na wszystkim ten świat.

Boć to, dzieci, lud tam wierzy,
Że w Krakowskim skarb gdzieś leży
Co jak znajdzie się;
Złotem Kraków się pobije,
A swobodą lud odżyje,
I swobodą wsie.

Nieraz starzec w cieniu drzewa
Starą powieść znowu zlewa
Na te dziatki swe,
A gdy kosa jęknie rosą
Nieraz westchnie: „Hej, hej, koso!
Gdzież Naczelnik gdzie?“

Nieraz kiedy swe obszary
Orze pługiem oracz stary,
Pług mu skoczny wszierz,
A dobywszy granat rdzawy,
Szuka w koło Bronisławy
I zamkowych wież.

Bo choć w zamku tylko groby,
Choć to zamek dziś żaloby,
Panem on się zna;
Hardo stoją szare mury,
Wrogom, wiekom prawiąc z góry:
„Hej dostoję ja!“

„Zbił ten smoka kto mnie wznosił,
Kto mnie święcił wiarę głosił,
I zbawienia treść,
Kto tu władał czcił swobodę,
A bił w sławę, a mścił szkodę,
Kto tu legł, z tym cześć!“

Starsza, dzieci, Słucka fara
Niż luterska krzywa wiara
Lach się panem zna;
Hardo stoją stare mury,
Wrogom, wiekom prawią z góry:
„Hej dostoję ja.“

Straż zamkową szczyrbiec trzyma,
A u wnijścia kość olbrzyma
Strzeże prochów tych;
Gościem orzeł w ranną chwilę
Siada dumać na mogile
O praszczurach swych.

Dziesięć wieków Lackiej sprawy,
Lackich nieszczęść, łez i sławy,
Gra tu dziejów pieśń;
A te dzwony na Wawelu,
Świadki wielkich czynów wielu,
Oddzwaniają pieśń.

Popod stare te sklepienia
Mnogie przeszły pokolenia,
Jak im świadczy głaz,
Boć pod każdym głazem drzymie
Z przeszłych wieków wielkie imię
Po dzisiejszy czas.

Bohaterzy i Królowie,
Jagiellony i Piastowie,
I rycerze ich,
Choć nie z jednej szli dzielnicy,
W jednej tutaj spią kostnicy
Na puklerzach swych.

Duch ich jeszcze widny z trumny
I sen grobów taki dumny,
 Jak był dzielny wiek.
Coś tam pięknie im się marzy,
Bo coś mówi z każdej twarzy :
 „Jam na czynach legł“.

Znać, że w domu sobie legli;
Gdybyśmy ich nieodbiegli,
 Gdy w nas krew ta wre,
Hej, hej, możnaby tak pożyć
I tak dumnie tutaj złożyć
 Jeszcze kości swe.

Gdyby przy téj krwi junackiej ,
Przy tém mleku z piersi Lackiej,
 Dzieje Lachów ssać,
Jacyż ludzie jakiej treści
Jakich czynów i boleści
 Poczęliby grać.

Czy na krwawém rusztowaniu,
Czy na sejmie, na wygnaniu,
Czy z wrogiem na tanie,
Każden bilby jak Różycki,
Stał jak Rejtan, legł jak Kiki,
A cierpiał jak Zan.

No, dobranoc moje dziecię,
Niech wam śpiewa, niech wam świeci,
W duszy piosnka ma;
Niech się marzy wiekowsobody
I słowami wróżki młodej
Niech wam w duszy gra.

Ja com sobie wziął z Krakowa,
To w mém sercu się przechowa
Do wieczności bram,
Lecz gdy legnę gdzie bez cześci,
Bez lzy bratniej i bez wieści,
Nie będę już sam.







MOGIŁA KOŚCIUSZKI.

<http://rcin.org.pl>

F
5039